

WIADOMOSCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 27 Marca.

A N T O S I E K - II,

czyli

nowy tryb w prawnictwie.

(artykuł nadesłany.)

Oddawna już siedząc na ustroniu, uważam zamiar Wiadomości Brukowych, i skutek ich w ludziach postrzegam. Prócz innych zalet tego pierwotnego w kraju naszym pisma, wytrwałość w jego wydawaniu i jedna mu zaszczyt osobliwszy; jest bowiem dowodem i rękojmią stałości w charakterze wydawców, a to na padole, naszym nie jest bardzo własnością pospolitą. Ze zaś z orężem trafnego żartu szczęśliwiej się naciera na zdrożności potoczne w obyczajach inarowy, niż perorą poważną z katedry albo nawet i z kazalnicy, nie będą się nad tém rozszerzał. Bo któż otém nie wie, że gdy idzie o oczyszczenie skaz moralnych, gdzie ani religia ani prawodawstwo działać nie zdołają, tam każdy naród powinien mieć swego Moliera albo Krasickiego w osobie iednej, lub w iakiém zgromadzeniu. Com tu powiedział jest prawdą, a zatem proszę tego za pochlebny do siebie umizg nie poczytywać.

Ale w tém piśmie oprócz przedmiotów głównych, celowi jego odpowiadających, ieszcze się osobliwsze umieszczają wynalazki: z powodu tego i ja odezwę moję przesyłam.

Dla przerwania iednostajności wieyskiej, oraz dla rozrywki, wyieżdżam niekiedy na wędrówkę, a w tey poznawanie ludzi w iednym mam widoku. Aczby się mógł czegoś od zwierząt, roślin i kamieni nauczyć; iednak człowiek, ten Pan w całym stworzeniu samowładny, jest moim ulubionem zatrudnieniem.

Tego razu udałem się do prowincyi nad Baltykiem położoney. Przeieżdżam przez iedno miasteczko bradne, ale powiatowe, więc i sądowe. Nazaintz po odpoczynku idę na sądy, chcąc cokolwiek ducha mieszkańców wysledzić. Sta-

nałem na mieyscu przed wprowadzeniem sprawy. Po zagaieniu woźnego, rzecznik strony powodowej wprowadza dosyć wymownie interes, i wszelkimi sposoby przekonanie sędziów zdobyć usiłuje. Po nim staie młody adwokat strony przeciwney, i w krótkich, ale zwięzłych słowach, tak rzecz swoję wprowadza:

„Prześwietny Sądzie!

„Co strona powiedziała iest fałszem, kłamstwem wierutném. Oto są papiery, statut, ukazy i konstytucye: z nich się Sąd Prześ. przekona: że to, com teraz wyrzekł, iest prawdą rzeczywistą. *Dixi.*“

Z natury nie iestem młodszykiem pandektów, tym bardziej zwolenników gorliwych Treboniusza; lecz od dzieciństwa obilo mi się o uszy, iż sąd *secundum allegata et probata* sędzić powinien. Nie znając przeto tajemnic prawnictwa, wiadomych tylko prawoznawcom poświęconym, takem sobie pomyślił idąc za rozsądkiem gospodarskim: — Prawda, że papiery do sprawy należące złożono, odwołano się także ogólnie do praw, z których można zajste wybrać stosowne do przypadku zdarzonego; lecz mogą być okoliczności, o których sąd nie wie, dające sprawie wcale inną postać: a zatem wskazanie tak ich iako i artykułów prawa, stosownych do stanu sprawy, są obowiązkiem niezbędnym rzecznika stawającego. — Lakoniczny więc głos młodziana wprawił mię w podziwienie.

Wrzaśnienie ogromne, na ustę „wygnało wszystkich z izby sądowej. Szedłem za drugimi, i coraz bardziej nęcony ciekawością, stanąłem pomimowolnie z całym zgromadzeniem w domu poblizkim na śniadaniu. — W drugim pokoiku siedział iakiś Jegomość zamyślonny, a że miał fizyonomią łagodną, ośmieliłem się ku niemu zbliżyć i zapytałem co stawanie tak czerkieskie i rubaszne ma znaczyć? „Sprawiedliwie Pan sądzisz,“ rzekł do mnie, „i ednak ten Panicz każdą przyiętą przez siebie sprawę

nieomylnie wygrywa. „Któż on jest? „Jest to młody Jurgielis, syn sędziego; bynajmniej się prawa nie uczył, nie był nawet przy kancelaryi, ani przy żadnym Mecenasie; przysiągł od kilkunastu miesięcy na adwokata, stał tak zawsze, iakęś Pan słyszał, i zawsze przeciwników zwycięża. Gdy do niego przyjdzie kto ze sprawą, każe natychmiast pokazać sobie papiery, a nie czytając ich bynajmniej, ani plikow rozwiązując, maca je tylko, iak lekarz pulsu, przysuwa do nosa je, powonieniem nieco pracuje, szepce potem coś do ucha biednemu pacjentowi, a gdy słówko pomyślne złapie, uśmiechnie się, trząśnie głową, i tonem wyroczni obwieszcza: „biorę papiery i uręczam że sprawę wygrasz, kiedy...“ „Dosyć mi na tém, odpowiedziałem, reszty się sam domyślam.

Znam ducha czasu, Panowie moi! mówiłem do wszystkich głośno — posiadacie skarb drogi. Pan Jurgielis, iestto geniusz twórczy, nadprzyrodzoną siłą natchniony! Obdarzony talentem rzadkim iak Paracelsus, albo iak nasz rodak Antosiek Nowogródzki, umie nie czytając poznać sprawę; umie siłą nieodporną pociągnąć za sobą sądu przekonanie!

Po skończoney namowie weszliśmy napowrót do izby sądowej. — Wygrał sprawę Jurgielis, ale mię już to nie zadziwiało, z powodu mniemania iakiem o tym powziął człowieku.

Mówiono mi raz ieszcze, że ma w sądzie ojca, że klienci udając się do niego, iakby w sklepie kupieckim o towar frymarczą, że starozakonni zarzucają go głowami i funtami płodów Indyy, wschodniej i zachodniej, a nowozakonni dobrze kaletą potrząsać muszą; że o wszystkiem wie pierwey oyciec, i niedoleżność syna pokrywa trudem własnym w czasie namowy, za co rzęsiście bywa wynagradzanym, i t. d.

Wszystko to mam za pociski zazdrości zadziadley. Trzymam się mocno raz powziętego przekonania, że Jurgielis, iest twórczym, moenym, natchnionym duchem. Gardzi gadatli-

wością Cycerona i Demostenesa, bo środkami nadprzyrodzonemi dzielniey i daley sięga. Używa pomyślności, bo istoty uprzywilejowane tak nadzwyczajnemi darami godne są tego. Niechby się i Temida, to stare, gdyrające babsko, naysrożey nańdąsała; niechby mu nawet swym zardzawiałym groziła mieczem, zamożny w dowcip potrafi zamachu iey uniknąć, a z grzecznością oddając iey czołobitność, wyrzeknie zdalka: „Wybacz Pani, że się inaczej dziś na świecie dziecie: *tempora mutantur et nos mutamur in illis.*“

Wszyscy więc, mianowicie ty rzeszo prawnicza! udaj się w krainę nadbałtycką po tak łatwą dzisiay, a dotąd tak mozolną naukę prawa! Błagaycie, by cudowny Jurgielis odkrył wam swój wynalazek! Bez kłopotu, nie nadwątlając zdrowia, wszystkiego łatwo i rychłodokażecie! Wy zaś, ekonomisci polityczni, których rozkoszą iest pielegnować dobry byt mieszkańców ziemi, pięścić każdy przemysł życie ludziom ułatwiający, użyycie wszelkich sposobów do pozyskania tajemnicy tak łatwego zarobku, oraz zastosuycie ją do każdego powołania, urzędu i rzemiosła!

O iak w błogich żyjemy czasach! iak się wszystko, iakby z umysłu, do sławy krainy Jagiellońskiej przykłada! Niedawno stolica iey miała zaszczyt oglądać własnemi oczami znamienitego w sztuce lekarskiej Antoska, dziś się drugi w nauce prawnej zjawia. Któż tu nie widzi, że to połącza z sobą dwa na pozór sprzeczne dobra? wygodne i leniwe pasorzyctwo, z nauką i sławą w potomności. Nie będziemy już odtąd widzieć wybladłych i wychudłych literatów, lecz rumianych, karczystych i opasłych. Konstytucya atletyczna, tak niesłusznie we względzie naukowym poniżana, odzyszcze swe zaszczyty w świecie umysłowym. Co za okazały otwiera się widok dla bogaczów, ludzi wielkiego świata, starostów, woiewodów, pseudo-hrabiów i t. d. Same wieńce i oklaški ich oczekują! *A... Z...*

Wyciątek z opisu jeograficznego.

Wiedzieć potrzeba, łaskawy czytelniku, że *Puros-Mieros* jestto obszerne państwo, w którym, iak w wielu innych, jest wschód, zachód, północ i południe. Mieszkańcy jego z rozmaitych pierwiastkowie pochodzą krain i na liczne dzielą się klasy. Ci, którzy zatrudniają się uprawą roli, po większej części są najszczęśliwsi: gdyż, iako proste maszyny, podlegają drugim, których nietylko żywić i odziewać, ale i wzbogacać muszą. W tym celu ci ostatni utrzymują tu pewny gatunek ludzi, nie mających żadney własności, w obyczajach swoich daleko sroższych niż gdzie indziej, zowiących się *Oikonomos*. Osoby tego gatunku odznaczała się zuchwałą i zwinną postacią, wyniosłym i przerażającym głosem, podgoną albo wobwód okrzesaną czupryną, odzieniem długim i na wierzchu tego krótkim, tak nazwanem: *żupanos i kurtkas*, najszczególniej zaś kałamaszką z wypasłemi nadzwyczaj kołniami, i ustawicznem piastowaniem w ręku okrutnego narzędzia, które, ze względu na rozmaitość jego wielkości i kształtu, mianują różnie: *bizunos, nahaykos, kanczukon, harapnikoides* i t. d. Nie zawsze jednak oni całe swoje życie trawiają w tém powołaniu: znaczna bowiem liczba przemyślnych, pod skrzydłami drzemiącey pańskiej opieki, wzbogaca się i przechodzi czasem w dostojnych i szanowanych obywateli. Nic to im nawet nie przeszkadza do łączenia się z wyższemi familijami, byleby tylko związkom małżeńskim kruszec pośredniczył: zwłaszcza, że częste seymiki są jedynym sposobem na podniesienie godności i łatwą odmianę tytułu. Niewieleby miał trudności bieglu mistrz heraldyki w bardzo wielu naszych Grafach okazać, ile to buynych kropel krwi *Oikonomos* toczy się w ich arteriach i nazad przez weny do serca powraca; z tém wszystkiem, żaden do tego przyznać się nie lubi i nadymając się na wzór wezbranego potoku, z pogardą wspomina i patrzy na źródło,

(2)

które mu początek dało. Niedawno po śmierci iednego z gatunku *Oikonomos*, którego składnąd i szlachectwo miano w podeyrzeniu, kilka znacznych familij tak się dobiiało o zaszczyt należenia do jego pokrewieństwa, że wszystkie niemal jurydykcyce skargami ich zostały napełnione. Listy prywatne, które za życia swojego do niektórych pisał, z chlubnym tytułem *Braciszku!* poprzybiiano po rogach ulic, ażeby całą przekonac publiczność, na iak mocnych dowodach tytuł pokrewieństwa sobie przyznawano. Jakiey więceto musiał byćz wysokiey rodowitości nieboszczyk, chociaż niegdys *Oikonomos*, niechay każdy ze skutku sądzi.

Oprócz nieszczęśliwych rolników i przełożonych nad nimi pod różnym tytułem *Oikonomos*, znajduie się tam inna klasa mniej liczna, która do nikogo nie należy, a także pilnie roli. Składające ją osoby równają się w rodowitości swojej wszystkim znacznym familijom; różnią się zaś od innych, że niektóre za całą własność po iednym tylko zagonie ziemi posiadają. W tey pospolicie rodzą się; żyją i umierają pijani: a zatém nie tylko nie wiedzą o niczém zgoła, ale i o sobie samych, tak dalece, że niektórzy zaledwo nie mniemają, iż ieszcze dotychczas pod panowaniem, które dawno iuż zeszło ze sceny świata, zostają. Sposób tak szczególny życia wpływa na ich postać i wszystkie zewnętrzne kształty. Dla tego żaden, czyniący w okolicy posługę, tamecznych kobiet na gospodynie nie bierze, ale każdy gwoli swojej potrzeby i fantazyi sprowadzać musi z ościennych narodów.

Wyższa klasa w prawnictwie i intrygach seymikowych bierze przed wielu innemi pierwszeństwo; dawniej zaś wszystkich w tém szczególniej celowała, iż spiała ledwo nie purami ponez, kaliszan i inne trunki. Sztuka faraonowa i palenie lulki dosyć tu kwitnie, o inne także tym podobne nietrudno. Kradzież zaś koni i sprzętów tak iest zwyczajna, iż na to patrzają iak na dęszcz lub pogodę. Iedyną

przyczyną tego ma być znaczna liczba przybylców brodatych, którzy zdobycze nocne z niewypowiedzianą prędkością do innych państw wywożą. Naywiększą osobliwością jest, iż do iedney tego państwa prowincyi trzy królowie: maurytański, etyopski i samarkandzki, corok przyjeżdżają i pod szalaszami, umyślnie na to przygotowanemi, zebrany włościanom wódkę, chleb, piwo i obwarzanki (gatunek ciasta pszennego) własnemi rękoma darmo rozdaią: przez co do propinacyi i arendy wielce się przyczyniają: albowiem, uradowane włościaństwo hoynemi darami królów, wszystko co ma, dla wesołości poświęca i straciwszy co do grosza, pełne nadziei oglądania znowu królów, do domów powraca (*d. c. p.*)

Ogłoszenie.

Pewny sąd exdywizorski, zamknąwszy się ostatecznie na namowę, powodowany szczerą chęcią dogodzenia wszystkim kredytorom, ieszcze przed ogłoszeniem swojego wyroku, porobił schedy i dozwolił każdej stronie wchodzić w possessyą części wydzieloney. A gdy od wielu stron zaszły żądania, ażeby wyrok zapadły odmienić; sąd exdywizorski przez dobroć serca, podług ważności składanych pobudek, został przymuszony, znajdując się w namowie od roku blisko, swój dekret siedmnaście razy przetworzyć. Lecz kiedy z pobudek wyrażonych dostrzega: iż ieszcze naymniey tyleż razy będzie musiał ten dekret przerabiać, na co potrzeba czasu naymniey roku iednego; a zatem sąd, mając w administracyi swojej masę kredyorską, ażeby intrata nie była zmarnotrawioną, postanowił, dobra pod exdywizyą będące, postąpić, ktoby sobie życzył, w iednoroczną dzierżawę — Aże-

by zaś biorący w dzierżawę, za cenę umówioną z góry do rąk sędziów opłacić się mającą, nie miał zawodu; sąd urecza, iż za porozumieniem się ze swoim Regentem (który posiada zdatność i ochotę do *niepisania* dekretu) ieszcze naymniey do roku, od ś. Jerzego terniejszego 1820, takowy dekret ogłaszany nie będzie, chyba pod sekretem — Kontrahenci mogą zgłaszać się do Redakcyi Wiadomości Brukowych.

Rozmaitości.

Rozchodzi się wieść, że w pewnym mieście powiatowem okradziono kancelaryą marszałkowską, tak dalece, iż i sekretarza ukradziono, i od tego czasu nikt z przychodzących obywateli znaleźć go nie może — Jeżeli więc kiedykolwiek kradzież ta wysledzoną zostanie, dla ostrożności raczy marszałek dobrze zamykać pana sekretarza w kancelaryi, żeby takie bezprawia nadal się nie działy.

Niedawnemi czasy przybył do Wilna młody panicz, który, wyszedłszy zpod ostrey opieki, czas swój w mieście przepędzać postanowił. Wieś przeto dziedziczną, od czterdziestu dymów, wypuścił w arędę żydowi za 1000 rub. sr.; a sam z trzema ludźmi i pięcią końmi tu bawił. — Towarzystwo faraonowe wprowadziło go do srebrowej sali, gdzie iednego wieczorą całą arędę ulokował.

Dla podobneyże przyczyny musiał przedać drugą majątność, ośm dymów zawierającą, za tysiąc dukatów, i tę summę, w przeciągu tygodnia, tak ulokował jak pierwszą. Ogołocony tym sposobem z pieniędzy zmnieysza potrochu swój ekwipaż i już się obchodzi dwoma końmi i iednym służącym.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu egzemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Czł.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.